

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela poinformowało o tzw. zamachach bombowych, których celem był personel izraelskiej ambasady w Dehli (a konkretnie samochód ambasadora Izraela w tym kraju) oraz limuzyna izraelskiego dyplomaty w Tbilisi. Według rzecznika indyjskiego MSZ ranni w zamachu w Indii zostali kierowca i żona ambasadora. **Granat (?) umieszczony pod samochodem w stolicy Gruzji ponoć rozbrojono.**

Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył, puszczając „oko” do USA, że, jak zawsze w ostatnim czasie, sprawcą tych zamachów jest oczywiście Iran.

Warto przypomnieć, że 12 lutego przypadła rocznica śmierci jednego z dowódców libańskiego Hezbollahu, Imada Mugniyaha, który w 2008 r. zginął w zorganizowanym przez Izrael zamachu bombowym w Damaszku. Trudno jednak przypuszczać, żeby te dwa epizody miały być odwetowymi działaniami Hezbollahu. Prędzej zorganizował je Mossad, aby powiększyć „terroidalną” kartotekę Iranu.